

KONTAKTY JANA PAWŁA II Z FIZYKAMI

John Paul the Second's contacts with physicists

Małgorzata Nowina Konopka

Streszczenie: W setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II przypominamy początki jego działalności duszpasterskiej wśród krakowskich studentów i młodych fizyków. Wycieczki narciarskie i piesze w góry, spotkania w domach prywatnych, a przede wszystkim dyskusje filozoficzne stanowiły dla uczestników niezatarte przeżycie. Ich kontynuacja w formie seminariów zatytułowanych *Nauka – Religia – Dzieje* była czymś absolutnie niezwykłym nie tylko dla poszczególnych osób, ale na skalę wielkich problemów decydujących o specyfice ludzkiej kultury. Warto więc choćby w krótkich słowach przybliżyć tamte klimaty.

Abstract: On the hundredth anniversary of the birth of St. John Paul II, we recall the beginnings of his pastoral activity among Krakow students and young physicists. Skiing and hiking trips in the mountains, meetings in private homes, and above all philosophical discussions, were an unforgettable experience for the participants. Their continuation in the form of seminars entitled *Science – Religion – History* was something absolutely extraordinary not only for individuals, but on the scale of great problems deciding on the specificity of human culture. So let's just briefly explain those atmosphere.

Słowa kluczowe: duszpasterstwo akademickie, dialog fizyka – metafizyka, seminaria w Castel Gandolfo

Keywords: academic pastoral care, physics-metaphysics dialogue, seminars at Castel Gandolfo

Kiedy po powrocie z Rzymu ksiądz dr Karol Wojtyła rozpoczynał w Krakowie działalność kapłańską, w Polsce panowały najgorsze stalinowskie czasy. Ludzie z opozycji coraz to znikali bezpowrotnie eliminowani przez bezpiekę lub pod byle pretekstem byli aresztowani. Obowiązywał zakaz zgromadzeń, szalała propaganda komunistyczna, naukę religii całkowicie usunięto ze szkół. Zdelegalizowano katolickie stowarzyszenia młodzieży akademickiej.

Społeczność akademicka szczególnie intensywnie indoktrynowana przez czynniki partyjno-państwowe nie zgadza się na wymagany powszechnie światopogląd materialistyczny, na traktowanie obrzędów religijnych jako folklor rustykalny. Młodzi pracownicy nauki i studenci szukają pomocy w Kościele.

A księża są prześladowani. Ksiądz dr Tadeusz Kurowski, proboszcz parafii św. Floriana, a zarazem mianowany przez księcia kardynała Adama Sapiechę krakowski duszpasterz akademicki, po pokazowym procesie transmitowanym przez radio, siedzi w więzieniu. W 1951 r. umiera kardynał Adam Sapieha, przez co społeczność krakowska zostaje dotkliwie osierocona.

Pojawienie się młodego, kompetentnego ks. dr. Karola Wojtyły, jak deski ratunku, natychmiast wzbudza zainteresowanie krakowian. Jako wikary w parafii św. Floriana ks. Wojtyła jest niezwykle aktywny. Oprócz pracy w kancelarii opiekuje się Służbą Liturgiczną tj. ministrantami oraz ich rodzicami wykładając im zagadnienia z psychologii wychowawczej, oraz teologię Mszy św. Organizuje kursy dla narzeczonych. Nic więc dziwnego, że zgłaszają się do niego studenci krakowskich uczelni Politechniki i Akademii Sztuk Pięknych z prośbą o cykl konferencji na tematy filo-

zoficzno-teologiczne oraz dotyczące wszelkich nurtujących ich problemów. Ks. Karol wsłuchuje się w ich potrzeby: wystawia w kościele skrzynkę, do której pozwala wrzucać karteczki z sugerowanymi tematami rozważań. Jednym słowem przejmując rolę ks. Kurowskiego i otacza młodzież opieką duszpasterską: tworzy ośrodek duszpasterstwa akademickiego przy świątyni św. Floriana. Równocześnie duszpasterzuje parafianom od św. Katarzyny, gdzie też pracuje jako wikary. Prowadzi podziemną działalność w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej KSMM. Upatruje w elitach inteligenckich szanse na uratowanie narodu przed totalitaryzmem.

Fizyk Andrzej Hrynkiewicz, szukając wyjaśnienia swoich wątpliwości na temat prawd objawionych, trafiła na tajne wykłady prowadzone przez ks. dr. Karola Wojtyłę na KSMM. Jest styczeń 1953 r. Zajęcia odbywają się w sali obecnego budynku Filharmonii. Andrzej Hrynkiewicz wspomina: „Ksiądz Karol siedział pod oknem i przysłuchiwał się zainicjowanym przez siebie dyskusjom. Podziwialiśmy trafność i jasność jego wypowiedzi, a w szczególności trafiające w sedno podsumowania [...]. Któregoś dnia Jacek Henneł zaproponował zaproszenie go na wycieczkę narciarską w Gorce. Aby się upewnić o umiejętnościach narciarskich księdza Karola, urządziliśmy uprzednio dwudniową wycieczkę w okolice Zakopanego. Pamiętam, jak w warsztacie Instytutu Fizyki przy Gołębiej 13 dopasowywaliśmy wiązania narciarskie do jego księzowskich trzewików. Wyjechaliśmy wieczorem, pociągiem, we trójkę: ksiądz Karol, Jacek Henneł i ja. Rano dojechaliśmy do Poronina, stamtąd wyprawa na nartach na Bukowinę; pamiętam – były świetne warunki śniegowe. Wieczorem pojechaliśmy do Zakopanego,

gdzie dołączył do nas Staszek Szymczyk. Ksiądz Karol przenocował w „Księżówce” i następnego dnia po mszy św. wyruszyliśmy na wycieczkę narciarską z Gubałówki przez Kościelisko do Hali Pisanej. Z Kir wróciliśmy autobusem wieczorem do Zakopanego, a stamtąd – zmęczeni i zadowoleni – kolejną do Krakowa”.¹ Egzamin z umiejętności narciarskich księdza Karola wypadł pomyślnie. W styczniu odbyła się więc druga wycieczka narciarska również w Gorce, ale w liczniejszym gronie, a we wrześniu piesza od Babiej Góry przez Gorce i Beskid Wyspowy do Tymbarku. Obie wyprawy organizował Jerzy Janik. Uczestniczyli w nich: żona Jerzego Janika – Janina, Karol Wojtyła, Joachim Gudel, Jacek Hennel i jego siostra Marysia, Teresa Heydel, Jacek Kociołek, Antonina Kowalska, Leszek Nowosielski, Anna Szymczyk i Elżbieta Jacuńska.

Ks. Karol świadomy zagrożeń, jakie wiązały się z zakazanym duszpasterstwem, zdejmując sutannę i chodził z młodzieżą w góry, stwarzając pozory uprawiania rodzinnej turystyki. Zakaz zgromadzeń nie dotyczy gór! Dla zmylenia milicji zaleca nazywanie go wujkiem, chociaż niektórzy podopieczni są niewiele od niego młodszy. Kamuflaż okazał się skuteczny już w 1951 r. podczas wycieczki w Gorce z kilkoma studentkami: nie wzbudzili żadnych podejrzeń i mogli spokojnie podziwiać cudownie kwitnące krokusy. Najwyraźniej Opatrzność czuwała nad nimi.

W pierwszej połowie sierpnia 1953 r. już liczniejszą grupą z Jerzym Ciesielskim wybrali się na wyprawę w Bieszczady, a pod koniec sierpnia na spływ kajakami Brdą. Szybko rosła liczba uczestników. Kształtowała się społeczność z Jerzym Ciesielskim z Politechniki, którą potem nazywano „Rodzinką” lub „Środowiskiem”. Byli



Fot. 1. Karol Wojtyła z Janiną i Jerzym Janikami na wycieczce Zwardoń 1954.r.
Photo 1. Karol Wojtyła with Janina and Jerzy Janik on a trip to Zwardoń 1954.

w niej również fizycy: Krzysztof Rybicki, Piotr Malecki, Maria Mięśowicz, a także młodzi filozofowie, malarze, muzycy.

Natomiast Jerzy Janik wraz z żoną Jasią organizowali wycieczki narciarskie. Kiedy we wrześniu 1953 r. nieoczekiwanie spadł pierwszy śnieg, wybrali się z ks. Karolem na wyprawę beskidzką, która zaczynała się w Zawoi od Babiej Góry, a skończyła się gdzieś za Mogielnicą. Kolejne lata również obfitowały w różne wycieczki. Nie sposób wymienić wszystkie trasy. Przykładowo wspomnę wyprawę w Gorce, na Markowe Szczawiny, z Bielska przez Klimczok, Skrzyczne, Baranią Górę, Zwardoń na Wielką Raczę (1954), lub (w 1955 r.) zimą z bazy w Skałce nad Ochotnicą Górną, lub na nartach przez Pieniny i Prehybę do Rytra, w lecie tydzień na trasie Kudowa-Śnieżnik. W lutym 1956 r. odbyła się wyprawa z Kasinki przez Lubogoszcz do Mszany Dolnej, a jesienią rowerami wzdłuż Sudetów, ze Świeradowa do Legnicy.



Fot. 2. Zimowa wyprawa
Photo 2. Winter trip

Kiedy w 1958 r. ks. Karol Wojtyła został biskupem, brak czasu ograniczył wspólne wycieczki, zwłaszcza wędrówki od schroniska do schroniska. Od następnego roku aż po lata siedemdziesiąte podczas zimowej



Fot. 3. Wycieczka w góry
Photo 3. A trip to the mountains

¹ Postępy Fizyki 55, z.2, 52-66 (2004)

przerwy międzysemestralnej jeździli stale do nowego schroniska na Prehybie. Skład grupy był podobny do tego z pierwszych wypraw w 1953 r. Dołączyła jeszcze druga siostra Jacka Hennela – Terasa, Jerzy Ciesielski i jego późniejsza żona Danuta Plebańczyk, Jerzy Gierula, Tadeusz Waluga, Maria Kupisz.

Niewątpliwie jednak największe przeżycie dla uczestników stanowiły te pierwsze wycieczki w 1953 r. Dały one początek dyskusjom filozoficznym i ukształtowały tak zwane środowisko fizyków. Jerzy Janik wspomina: „Zawsze pamiętam styczniową wyprawę w Gorce w kilkusobowej grupie ... jako niekończącą się rozmowę nas obu – Karola Wojtyły (Wujka) ze mną. Nie wiem, przy którym trawersowaniu grzbietu Gorców usłyszałem od Wujka niezwykle jasny i logicznie zwarty wykład elementów metafizyki. Byłem krytyczny. A może zbyt zarozumiały z powodu sukcesów mojej nauki, o której sądziłem, że zajmuje miejsce dawnej filozofii i słusznie się jej to należy. I tak brnąc na nartach w kopnym śniegu, odparowywałem tezy wygłaszane przez Wujka, by w końcu ulec argumentom nie do pokonania”.²



Fot. 4. Gorce 1953 (NN, Jasia Janikowa, Jacek Hennel, Jerzy Janik, Karol Wojtyła, NN, NN)

Photo 4. Gorce 1953 (NN, Jasia Janikowa, Jacek Hennel, Jerzy Janik, Karol Wojtyła, NN, NN)



Fot. 5. Prehyba 1964 r.

Photo 5. Prehyba 1964 r.

² J. Janik, Migawki wspomnień, s. 42

Jan Paweł II w 1995 r. wspominał wyprawę wrześniową, która: „... była początkiem dialogu filozoficzno – fizykalnego między filozofami a fizykami. Bo okazało się, że Jurek chce mnie wysondować na temat filozofii: od św. Tomasza i Arystotelesa, a ja się specjalnie nie broniłem. Potem stało się to nawykiem, to dyskusowanie problemów między metafizyką a fizyką... Zaczęliśmy to wtedy wałkować. To wałkowanie trwało długo, toczyło się przez różne wyprawy, piesze przeważnie. Nie potrafiłbym ich wszystkich wymienić; także narciarskie”.³

„Był w tych wyprawach jakiś czar życia życiem gminy chrześcijańskiej, z jej charakterystycznymi elementami: poczuciem wspólnoty, życzliwością, przyjaźnią.

Pewnego wieczoru znaleźliśmy się wraz z Wujkiem (jeszcze wtedy nie biskupem) u podnóża Gorców, we wsi Klikuszowa. Było późne lato. Wszystkim spodobała się idea nocnego podejścia na Turbacz. Była piękna pogoda, noc księżycowa. Podejście (z dyskusją, oczywiście) trwało kilka godzin. Wyszliśmy na halę przy tzw. Czole Turbacza. Stał tam wielki szałas pełen siana. Zanim jednak poszliśmy spać, rozpaliliśmy ognisko, coś zjedliśmy. I śpiewaliśmy. Wujek lubił ponuro-wesołą piosenkę o Trzech Krasnalach nie-góralach:

*Żyli byli trzech krasnale nie górale
Nie bili się, nie kłócili nigdy wcale
Trzech ich było, trzech z fasonem
Dwóch wesółych, jeden smutny, bo miał żonę*

*A ta żona była gruba no i basta
Miała sobie taki wałek jak do ciasta
I tym wałkiem, kiedy chciała
Swego męża krasnoludka wałkowała...*

Rano, na wycieczkach z Wujkiem, odpowiadaliśmy mszę św. Tam, na Turbaczu, Wujek powiedział: „Wiecie co, w Kościele próbują wprowadzić elementy nowej liturgii (był rok 1953). Jednym z elementów jest pozycja odprawiającego kapłana. Ma on, mianowicie stać twarzą do wiernych. Zrobmy tak.” W drzwiach szałasu umocowaliśmy deskę. Wujek stanął wewnątrz szałasu. „*In nomine Patris...*” – zaczął, oczywiście po łacinie. Na zmianę języka trzeba było poczekać jeszcze parę lat.

I tak na szczycie Gorców trwała Najświętsza Ofiara na chwałę Stwórcy otaczającej nas przyrody”.⁴

Warunki turystyczne nie sprzyjały w pełni „wałkowaniu” poważnych i głębokich zagadnień nurtujących fizyków. Spotykali się więc w prywatnych mieszkaniach państwa Janików najpierw przy pl. Dominikań-

³ Nauka – Religia – Dzieje, VIII seminarium w Castel Gandolfo... Kraków (1996), s.215.

⁴ J. Janik, Migawki wspomnień, s. 49. Nota bene 60 lat później, czyli już po śmierci papieża a także prof. Janika odprawiono w tym samym miejscu rocznicową mszę, którą uświetnił występ chóru Organum pod dyrykcją Bogusława Grzybka.

skim 1, potem przy ul. św. Marka 8, a także u kardynała Wojtyły na Franciszkańskiej 3. Wiadomo było, że telefony zarówno kurii, jak i państwa Janików były na podsluchu. Żeby ubecy nie mieli wątpliwości co do celu spotkań, prof. Janik za każdym razem dzwonił do kardynała, uzgadniając termin i temat dyskusji. Na szczęście dywagacje filozoficzne fizyków nie wzbudzały zainteresowania komunistycznych służb bezpieczeństwa, bo nigdy żadnej interwencji nie było.

Spotkania krakowskie odbywały się kilka razy do roku. Zwykle na porządku dziennym był referat, a potem dyskusja, w której Karol Wojtyła *pars magna fuit*.

Jednym z ważniejszych tematów dyskusji był problem „sfer” istnienia (*esse*) należący do ontologii lub metafizyki. Łączy się on z odwiecznym pytaniem o „tamten świat” – czy istnieje, jaki jest, o jego *esse i essentia*. Jedynie „sfera” Boga nadaje się do rozważań ontologicznych i być może fizycznych. „W każdym JEST występuje *sui generis* złożenie z istnienia i istoty: *esse i essentia* – »złożenie« z tego ŻE coś jest i CZYM coś JEST. Św. Tomasz upatruje indywidualnego *esse* w partycypacji w uniwersalnym *Esse*, którym jest Bóg. Martin Heidegger wprowadza, jak się wydaje, identyczne do uniwersalnego *Esse – das Sien*, odcinając się od Tomaszowego, przyczynowego obrazu rzeczywistości i *eo ipso* nie łącząc go z uniwersalnym źródłem – Bogiem”.⁵ Obaj filozofowie mówią o egzystencji *Esse* w czasie.

Fizyka dotknęła problemów ontologicznych dopiero z chwilą powstania mechaniki kwantowej z jej trudnym balastem interpretacyjnym. Prof. Janik uważał, że należy wpisać jej nadbudowę do wielowiekowych osiągnięć filozofów.

Spotkania dyskusyjne w domu państwa Janików trwały zwykle kilka godzin. Dobór uczestników nie był przypadkowy. Oczywiście wszystkich wybierał i zapraszał organizator spotkań. Brali w nich udział fizycy z Krakowa: profesorowie: Marian Mięśowicz, Jerzy Gierula i jego siostra doc. Danuta Gierulanka, Zygmunt Chyliński, Andrzej Fuliński, Zbigniew Grabowski z Warszawy, Jan Stankowski z Poznania i inni.

Niekiedy tematykę spotkań urozmaicali intelektualiści reprezentujący humanistyczne dziedziny np. historycy, którzy wprowadzali do dyskusji zagadnienia ważne w społecznie szerszej skali jak: zagrożenia środowiska naturalnego, raport Klubu Rzymskiego czy list biskupów polskich do niemieckich. Dyskusję podsumowywał kardynał niezwykle trafnymi uwagami.

Wszyscy goście byli zapraszani z żonami, co wyrażało ogromny szacunek dla instytucji rodziny, szczególnie kultywowany przez kardynała.

Zwieńczenie wieczoru stanowiło wspólne śpiewanie. Naturalnie w okresie Bożego Narodzenia w repertuarze były głównie kolędy, w innym czasie piosenki

ulubione przez kardynała, rajdowe, czy lwowskie sugerowane przez prof. Janika.

Radosne wydarzenie, jakim był w 1978 r. wybór kardynała Wojtyły na Stolicę Piotrową, zakończył szereg jego krakowskich aktywności. W liście gratulacyjnym do Papieża prof. Janik wyraził żal, że wspólne górskie wyprawy oraz seminaria z fizykami przeszły do historii. Papież odpowiedział zaskakująco szybko, bo już miesiąc po wyborze. Przyznał, że istotnie górskie wyprawy to niestety już przeszłość, ale seminaria mogą być kontynuowane, tylko w nowych warunkach organizacyjnych, a mianowicie w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo np. co dwa lata w formie seminariów trwających około trzech dni. Na tę propozycję prof. Janik zareagował działaniem, którego rezultat relacjonował Papieżowi w liście z 15 października 1979 r.:

„Przeprowadziłem wymianę opinii na ten temat z kilkoma osobami, a mianowicie z prof. Z. Chylińskim, prof. A. Staruszkiewiczem (fizycy teoretycy, specjaliści od teorii względności), ks. prof. M. Hellerem (filozof, a przy tym doskonały fizyk) oraz z ks. prof. J. Tischnerem. Wydaje nam się, że bylibyśmy w stanie zorganizować seminarium, w którym uczestniczyłoby około 20-25 osób, fizyków i filozofów...”⁶

Zaproponował nazwę pierwszego spotkania *Nauka – Religia – Dzieje* oraz jego termin: sierpień 1980 r. Udało się w pełni je zrealizować. W czasie trwania seminarium zaszły pamiętne wydarzenia w Stoczni Gdańskiej, które uczestnicy wraz z Papieżem mogli obserwować w telewizji włoskiej. Papież interesował się szczególnie informacjami o represjach na uniwersytetach i wyższych uczelniach. Zaproponował rozważanie problemu, czy wolność ma tylko dobre strony.

Na pierwszym seminarium wygłoszono 9 referatów, jeden pod nieobecność autora (prof. Zygmunt Chyliński jako zaangażowany działacz solidarnościowy nie mógł przyjechać, bo nie dostał paszportu, podobny los spotkał prof. Z. Grabowskiego w 1982 i 1984 r.).

Nieoficjalne, serdeczne dyskusje oraz przyjacielska atmosfera sprawiły, że Jan Paweł II zachęcał do organizowania kolejnych spotkań. Zwracając się do kardynała Stanisława Dziwisza, powiedział: „Te seminaria są dla mnie luksusem, ale ten luksus uważam za konieczny”.

Zaproszenia nie trzeba było powtarzać rozentuzjuszowanym uczestnikom i niestrudzonemu organizatorowi. Z radością podjął to zadanie. Seminaria odbywały się więc co dwa lata zwykle w sierpniu, aż do 1992 r., kiedy z powodu choroby Jana Pawła II i zabiegu operacyjnego termin seminariów przesunięto na lata nieparzyste. Ostatnie seminarium z Papieżem odbyło się w 2003 r.

⁵ J. Janik, Migawki wspomnień, s. 45.

⁶ J. Janik, Migawki wspomnień s. 77, Korespondencja z Papieżem Janem Pawłem II.



Castel Gandolfo: referat prof. Antoniny Kowalskiej



W sali obrad w Castel Gandolfo



Referat prof. Marii Massalskiej Arodź



Po obradach



Referat ks. M. Hellera



Dyskusje kulturalowe



Trochę humoru



Przed posiłkiem

**Ponownie obrady**

Fot. 6. Papież wśród uczestników seminarium, które były kontynuowane w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo

Photo 6. Pope among the participants of the seminar continued in the papal summer residence in Castel Gandolfo

Wszystkie fotografie pochodzą od córek prof. Janika Barbary Poliks i Joanny Chrostek – z rodzinnego archiwum profesora.

W okresie letnim w latach pomiędzy spotkaniami prof. Janik przyjeżdżał do Watykanu z listą prelegentów i innych uczestników, formułował ogólny program spotkania i przedstawiał Papieżowi do akceptacji. Starannie dobierał zapraszanych gości, zawsze według własnego uznania. Kierował się reprezentowanym przez nich kierunkiem i poziomem badań naukowych, a także ich światopoglądem. Nie znaczyło to, że wszyscy byli gorliwymi katolikami. Ważnym kryterium było poszanowanie prawa papieża do swobodnych wypowiedzi.⁷ Referenci mówili, o czym chcieli, ale na niektórych sugerowany był pewien wspólny temat.

**Prowadzenie dyskusji**

Obrady odbywały się po polsku z małymi wyjątkami: trzykrotnie zaproszony polski astronom z USA prof. Andrzej Pacholczyk mówił po angielsku, a ojciec Aleksandr Semenov z prawosławnej cerkwi w Radminie koło Dubnej – po rosyjsku.

Stopniowo ustalał się porządek spotkań. Uczestnicy przyjeżdżali w poniedziałek. We wtorek, środę i czwartek, zwykle popołudniu odbywały się obrady; trzy referaty każdego dnia. Rano papieska Msza św. w prywatnej kaplicy, której wystrój – pochodzący z czasów Piusa XI – stanowiły: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz dwa malowidła ścienne przedsta-

**Fot. 7.** Castel Gandolfo. Referat ks. prof. M. Hellera

Photo 7. Castel Gandolfo. The paper of Fr. prof. M. Heller (fot. udostępnione od córek prof. Janika Barbary Poliks i Joanny Chrostek)

⁷ Jak wiadomo papież jest nieomylny, tylko kiedy wypowiada się w sprawach doktrynalnych, jako zwierzchnik Kościoła, a niekiedy w swobodnej rozmowie.

wiające sceny z naszej historii. Każdego dnia był jeden wspólny z Papieżem posiłek główny: obiad lub wieczorem kolacja. Prof. Janik wyznaczał osobę siedzącą bezpośrednio obok Papieża, co pozwalało nawiązać z nim osobistą rozmowę. Tak bliski kontakt z Papieżem był również możliwy podczas przerw kawowych.

Koszty podróży uczestnicy pokrywali sami, a ich pobyt był finansowany przez Watykan. Początkowo korzystali z pensjonatu „Casa nostra” prowadzonego przez zakonnice hiszpańskie, później z ośrodka hotelowego, powstałego za pontyfikatu papieża Pawła VI. „Mieszkamy w cudownym domu należącym do ruchu Focolarini. Mieszkankami domu są młode dziewczęta. Większość z nich ma śluby wieczyste, są kimś w rodzaju zakonnicy, ale nie noszą strojów zakonnych. Są wesołe, pełne humoru, dobroci i chęci służenia. Nazywamy je „Fokolarinkami”. Zwykle w czasie naszego u nich pobytu, w których wieczór gromadzimy się razem, rozmawiamy, śpiewamy. Są dla nas przykładem chrześcijańskiego stylu życia, pełnego radości i służby drugim”.⁸

Na seminariach poruszano sprawy fundamentalne. I tak:

I. spotkanie *Nauka – Religia – Dzieje* (1980) dotyczyło korelacji między naukami ścisłymi a kulturą oraz nauką a religią.

II. spotkanie (w 1982 i wszystkie kolejne) nazwano już seminarium interdyscyplinarnym. Było ono poświęcone rozważaniom o kosmologii, budowie materii, stosunku fizyki do metafizyki.

III. – (1984) o transcendencji w przyrodzie, w ewolucji, o pojęciu czasu, wiarygodności twierdzeń przyrodniczych z zagrożeniami życia na ziemi.

IV. – (1986) o wielkiej unifikacji w opisie wszechświata oraz trwającym 300 lat współistnieniu Kościoła i nowożytnej nauki.

V. i VI. – (1988 i 1990) o redukcjonizmie i holizmie jako metodach współczesnej nauki, a także o tradycji i postępie w nauce i filozofii.

Na VII. seminarium – (1993) powrócił problem istnienia, i pojawiły się nowe zagadnienia systemowości świata, jedności prawdy, wielości systemów filozofii Boga oraz ewolucji definicji śmierci.

VIII. (1995) było pierwszym mającym wiodący tytuł: Co to znaczy realnie być?

IX. (1997) – zatytułowano: Czy świadomy obserwator analizuje istnienie?

Podczas X. (1999) dyskutowany był kryzys w filozofii i fizyce oraz relacje nauki i transcendencji.

XI. seminarium (2001) zdominował pomysł roli modelu w nauce, a w szczególności próba zbudowania modelu Boga w języku logiki matematycznej.

XII. (2003) seminarium miało tytuł wiodący: Czas, wieczność, nieskończoność.

⁸ J. Janik Migawki wspomnień, s. 51.

Dla papieża kontakty z fizykami były ważne i stymulujące, co niejednokrotnie wyrażał w swoich wypowiedziach. „Nauczyłem się także doceniać znaczenie innych gałęzi wiedzy, w tym również dyscyplin doświadczalnych, a stało się to zwłaszcza dzięki spotkaniom i dyskusjom z przyrodnikami, fizykami i biologami, a skądinąd również historykami. Tym wszystkim dyscyplinom zadana jest prawda pod różnymi postaciami. Trzeba więc, ażeby blask prawdy – *veritas splendor* – towarzyszył im nieustannie, pozwalając ludziom spotykać się ze sobą i wymieniać myśli, wzajemnie się wzbogacając. Przyniosłem ze sobą z Krakowa do Rzymu tradycję takich spotkań interdyscyplinarnych, które odbywają się regularnie w okresie letnim w Castel Gandolfo. Tej dobrej tradycji staram się więc dochować wierności”.⁹

Podczas seminariów *Nauka – Religia – Dzieje* wysłuchano 46 autorskich referatów. Liczba uczestników – uczonych z rodzinami – wyniosła 117 osób. Dla każdego udział w tych wydarzeniach stanowił niezapomniane przeżycie, jako jedyne w swoim rodzaju spotkanie intelektualne i towarzyskie.

Kiedy w sierpniu 2004 r. prof. Janik przyjechał do Castel Gandolfo, żeby omówić listę gości i program kolejnego spotkania w 2005 r., Papież już był bardzo słaby, z trudem mówił, ale wysłuchał Janika i skinął głową na znak zgody. Profesor chcąc się upewnić spytał:

– A więc mamy aprobatę Ojca Świętego i kardynała Dziwisza?

– Tak – odpowiedział Papież – ... jak Bóg pozwoli.

Kardynał Dziwisz natychmiast zdyskontował: „Ja jestem przeciwny, bo Papież musi być oszczędzany... Ale tu rządzi Papież”.

Jak wiemy Bóg nie pozwolił.

Post Scriptum:

Seminaria pod nazwą Nauka – Religia – Dzieje były kontynuowane w Polsce. Trzykrotnie zaprosił na nie do Lublina arcybiskup Józef Życiński, jeden z najaktywniejszych uczestników seminariów w Castel Gandolfo, a po jego przedwczesnej śmierci, czwarte czyli ostatnie symposium odbyło się w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Cykl ostatecznie przerwała nagła śmierć prof. Janika.

*dr Małgorzata Nowina Konopka,
(Instytut Fizyki Jądrowej PAN)¹⁰
Polskie Towarzystwo Fizyczne,
Kraków*

⁹ Jan Paweł II, Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich, Kraków 1996, s. 91.

¹⁰ *Opracowanie na podstawie materiałów dostarczonych przez prof. Jerzego Janika oraz książki „Profesor Jerzy A. Janik 1927-2012 Uczony – Myśliciel – Mistrz, pod redakcją A. Fulińskiego i K. Maślanki, PAU 2015, s. 55-76: referat A. Tomczaka, J. Małeckiego wygłoszony podczas sesji PAU poświęconej pamięci Profesora.*